

Paweł Kowal
Między Majdanem a Smoleńskiem.
Rozmawiają Piotr Legutko
i Dobrosław Rodziewicz

Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012

Jan Malicki

Książka, którą przyszło mi recenzować ukazała się jesienią 2012 r., czyli dokładnie rok temu. Jednakże jej charakter i rodzaj poruszanych tam spraw powoduje, że sam upływ tego roku nie wpływa w znaczącym stopniu na jej aktualność.

Zacznijmy od elementów zaskakujących recenzującego, spośród których największym jest fakt ukazania się książki w takiej a nie innej formie. Jest to bowiem tzw. rozmowa-, czy też „wywiad-rzeka”. Dlaczego to dziwi autora tych słów? Otóż dlatego, iż „rozmowy-rzeki” robi się zazwyczaj np. z gwiazdami filmu, na pewno z dostojnymi nestorami, a nasz bohater jest osobą raczej młodą. Niemałe zdziwienie budzi również okładka - przez zastosowanie szeregu zdjęć, jakby autor był piękną „aktrisą”. Bezsprzecznie, jest dla piszącego oczywistym, że tu niemały obszar decyzji należy do wydawcy, nie do autora. Zaskoczenie kolejne, lecz już jak najbardziej pozytywne, polega na tym, że w odróżnieniu od większości „rozmów-rzek”, gdzie niestety największą zaletą jest jedynie nazwisko owej dostojnej osoby, bądź też tzw. celebryty, tutaj, poza znanym nazwiskiem, niezwykle frapujące i interesujące jest to, co Paweł Kowal ma do powiedzenia...

Czemuż zatem poświęcona jest książka, rozmowa z Kowalem *Między Majdanem a Smoleńskiem*? Zaczyna się ona czymś w rodzaju wstępu nie tyle ideowego, co pokazaniem pierwszych tropów, które bardzo młodego wówczas bohatera zaprowadziły na Wschód. Jest tam choćby piękna opowieść o niezwykle już wówczas wiekowej damie, pani Tekli, z polskiego zaścianka w granicach obecnej Białorusi i starych tradycjach, które w zapadłym dworcu i w zachowaniu owej pani przetrwały, i to mimo że dom się rozpadł, że wokół kołchoz i że ze starej zastawy zostały szczątki... Nagle pojawia się tam również informacja o spotkaniu z Władysławem Siwczukiem – działaczem Białoruskiego Frontu Narodowego, z którym Kowal spotkał się w 1996 r., a który, co jest dość symboliczne, jako uchodźca polityczny, jest dziś stypen-

dystą w Studium Europy Wschodniej, w ramach Programu Stypendialnego im. K. Kalinowskiego. Ale najwięcej uwagi w opisie tych korzeni zainteresowań Wschodem zajmuje opis wyprawy na Syberię, dokąd bohater trafił dzięki pomocy Wspólnoty Polskiej i gdzie niezatarte, niezapomniane wrażenie zrobili na nim mieszkańcy Jakucji, mieszkańcy Syberii i cała tamtejsza całkowita odmienność przyrody, świata i ludzi na wschód od Uralu.

Przekazawszy te uwagi wstępne, czas zająć się samą strukturą wewnętrzną książki. Wbrew skrytykowanej wyżej formie „wywiadu-rzeki”, okazuje się, że tu składa się ona z nad wyraz udatnie skomponowanych rozdziałów merytoryczno-geograficznych. Zaczyna się od szeregu uwag na temat polskiego podejścia do Kresów, do polskiego, a zwłaszcza polsko-ukraińskiego odczuwania tego obszaru. W tej części znajdują się także uwagi na temat przywództwa ukraińskiego w minionym stuleciu, a także zmiany stosunku samych Ukraińców do ich własnej historii, do historii regionu, do sąsiadów. Oczywiście dużo uwagi w różnych miejscach i tego rozdziału, i książki w ogóle zajmują kwestie konfliktu i współpracy polsko-ukraińskiej. Pojawiają się wtedy również elementy osobistego doświadczenia bohatera wywiadu, zwłaszcza z czasów, gdy jako jeden z najbliższych współpracowników Lecha Kaczyńskiego, wysyłany bywał na Ukrainę.

Następny rozdział, o ciekawym tytule „Pani Ukraina”, jest co prawda w znacznej mierze ciągiem dalszym opowieści o Pomarańczowej Rewolucji i sprawach ukraińskich w ogóle, ale jego bohaterką jest oczywiście Ona – Julia Tymoszenko. Przedstawiona została jako ta, która stała się symbolem Ukrainy: w czasach Pomarańczowej Rewolucji z powodu swojej urody i determinacji, a w czasach najnowszych z powodu swojego losu jako więźnia kolonii karnej. Pawłowi Kowalowi udało się, jak wiadomo, jako pierwszemu politykowi europejskiemu, uzyskać od władz ukraińskich zgodę na oficjalne spotkanie z Julią Tymoszenko. Jest pod jej wrażeniem i nic dziwnego, bo jest to osoba, która może ze wszystkich wyżej wymienionych względów robić wrażenie. Spośród zasłużonych dla polityki ukraińskiej osób, o losie takim, jak i sama Julia, wymienia jeszcze z sympatią nazwisko Jurija Łucenki – byłego ministra spraw wewnętrznych i ewidentnego więźnia politycznego czasów rządów Wiktora Janukowycza, co zresztą piszącego te słowa niezmiernie ucieszyło, bo i sam ocenia tę postać (Łucenki!) niezwykle wysoko.

W ramach omawianego wyżej rozdziału duże fragmenty odnoszą się również do polityki polskiej wobec Ukrainy ostatnich lat. Autor jest raczej krytyczny wobec polityki wschodniej rządów Donalda Tuska w pierwszym okresie. Pojawia się także osoba prezydenta Komorowskiego wraz z uwagami na temat tradycyjnej w Polsce roli głowy państwa w stosunkach ze Wschodem, a zwłaszcza z Ukrainą. Nie byłby Kowal Kowalem, gdyby przy

okazji spraw dotyczących Ukrainy nie przywołał sławetnej pamięci Włodzimierza Bączkowskiego, jednego z najbardziej wybitnych prometeistów polskich oraz równie znanego jak autor tytułu jego artykułu - *Nie jesteśmy ukrajinofilami*. W istocie nie sposób nie powtórzyć za Bączkowskim - „nie jesteśmy ukrajinofilami” - myśląc o Ukrainie myślimy o Polsce!

Kolejny rozdział poświęcony jest Białorusi. Związek Polaków na Białorusi, stosunek Polski wobec tego Związku i w ogóle wobec Polaków na Białorusi, polityka wobec reżymu białoruskiego i stosunek do Łukaszenki to najważniejsze poruszane tam elementy. Przy okazji omawiany jest szereg kwestii bardziej szczegółowych dotyczących chociażby sinusoidy obsady na stanowiskach ambasadorów polskich na Białorusi, a także kwestie Puszczy Białowieskiej, rozwiązania ZSSR, czy w końcu osoby Stanisława Szuszkiewicza. Pojawiają się też bardzo krytyczne, czasami może nawet zbyt kolokwialne oceny polityki polskiej i polityki Unii Europejskiej wobec Białorusi. Symbolem tego niech będzie sama nazwa rozdziału „Białoruś: ofiara wschodniej satrapii i zachodniej głupoty”. Piszący te słowa uważa, że mimo wszystko, między tymi dwiema „granicami” istnieje jeszcze dosyć duża przestrzeń zagadnień, na której rozciąga się podejście do Białorusi i spraw białoruskich. Nie zmienia to faktu, że bohater wywiadu prezentuje zarówno ogromne zaangażowanie, jak i świetną orientację w sprawach białoruskich.

Bardzo ciekawy, od tytułu poczynając, jest również kolejny rozdział, mianowicie „Krótki kurs polityki jagiellońskiej”. Dotyka on szeregu spraw na Wschodzie: od stosunków polsko-litewskich i polityki wobec Litwy (zwłaszcza relacje na linii Kaczyński-Adamkus), kwestie mniejszości polskiej na Wschodzie i działań polskich (organizacje polskie na Wschodzie - Wspólnota Polska - ambasadorowie Polski na Wschodzie). Oczywiście większość spraw poruszanych w rozdziale dotyczy zagadnień litewskich i polsko-litewskich. Czasami zresztą bohater wywiadu może nawet zbyt odważnie rzuca oceny historiozoficzne, żeby przytoczyć tylko następujący fragment: „Dobra tradycja naszej polityki na Litwie to jest tradycja Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zła tradycja to metody Józefa Piłsudskiego i sanacji wobec Litwy. Z całym szacunkiem dla Józefa Piłsudskiego” (str. 138). Oczywiście to ostatnie zastrzeżenie trochę ratuje powyższe stwierdzenie. Jednak ta wypowiedź brzmi trochę tak jakby bohater wywiadu nie czuł całego niesamowitego skomplikowania spraw polsko-litewskich w okresie I wojny światowej i po niej, aż do lat 1938-1939. A przecież to wszystko z pewnością doskonale wie.

W następnym rozdziale Paweł Kowal odnosi się do kolejnego niezwykle ważnego dla polityki polskiej, zarówno przed wojną, jak i obecnie, obszaru a mianowicie Kaukazu. Oczywiście najwięcej uwagi poświęcono Gruzji, za-

równow z powodu rzeczywistego miejsca w ówczesnej polityce polskiej wobec tego regionu, jak również z powodu tego że Gruzja, w okresie rządów prezydenta Micheila Saakaszwilego, była dla Lecha Kaczyńskiego, dla którego Kowal pracował, głównym obszarem zainteresowania i działania. Przy tej okazji autor porusza i objaśnia różne, po wielokroć już wcześniej omawiane kwestie (zazwyczaj krytycznie), chociażby słynnego lotu prezydenta Kaczyńskiego do Tbilisi, czy też, podobnie wielokroć (zazwyczaj bardzo krytycznie) przedstawianej, sprawy wyjazdu z prezydentem Saakaszwilim na administracyjną granicę Południowej Osetii. Dostyc szeroko, poza sprawami gruzińsko-rosyjskimi, omówione zostały także dostyc szczegółowe sprawy polsko-gruzińskie, jak np. ciekawa kwestia powołania ambasady gruzińskiej w Warszawie, kwestie energetyczne oraz sprawy znanego szczytu gazowego w Krakowie. Trzeba zauważyć, że uwagi Pawła Kowala o Azji Środkowej i braku udziału prezydenta Narsułtana Nazarbajewa w krakowskim szczycie wydają się nader zasadne (str. 167). Nawet jednak te krytyczne stwierdzenia nie zmieniają, także i mojej ogólnej oceny, że był to jeden z przykładów aktywnej polityki wschodniej czasów prezydentury Kaczyńskiego. To samo należy również powiedzieć o wymienionym „ratunkowym locie” Kaczyńskiego i prezydentów regionu do Tbilisi w 2008 r. Piszący te słowa nie ma wątpliwości, że ich zdjęcie z placu przed parlamentem w Tbilisi trafi do podręczników polityki międzynarodowej.

Kolejny rozdział, pod znaczącym tytułem „Sąsiedztwo wysokiego ryzyka”, poświęcony jest oczywiście Rosji. Tytuł nie do końca wydaje się może zasadnym, skoro z Rosją, poza obwodem Kaliningradzkim, nie graniczymy. Jednakże, jeśli pamiętamy o starym dowcipie, gdzie na pytanie – „Z kim graniczy ZSRR?” – pada odpowiedź – „Z kim zechce...”, nie należy zbyt pochopnie krytykować tytułu rozdziału w tym właśnie brzmieniu. Bohater opowiada o trudnym okresie stosunków z Rosją w czasie prezydentury Lecha Kaczyńskiego, prostuje szereg niejasności czy błędnych informacji oraz przypomina o licznych próbach podejmowania dialogu z Rosją na najwyższym czy zastępczo-najwyższym szczeblu, w tym drugim wypadku mówimy o wizycie Marii Kaczyńskiej w Rosji i jej spotkaniu z żoną prezydenta Putina, z okazji otwarcia Domu Polskiego w Petersburgu.

Ostatni rozdział książki, „Posmoleńskie nauki” również ilustruje osobiste doświadczenia jej bohatera. Znaleźć tam można szereg ciekawych uwag w związku z wyjazdem Pawła Kowala do Smoleńska tuż po katastrofie, w delegacji z Jarosławem Kaczyńskim, w tym bardzo intrygujące uwagi o tym, dlaczego – zdaniem Kowala – ówczesny premier Putin tak bardzo upierał się, aby trumna z ciałem prezydenta Kaczyńskiego trafiła najpierw do Moskwy, przed skierowaniem jej do Warszawy. Istotne są również uwagi na

temat dość licznych elementów uszanowania pamięci Lecha Kaczyńskiego w różnych krajach regionu. Odnosząc się do wiadomości i uwag na temat pogrzebu prezydenta nie sposób nie wspomnieć ze wzruszeniem, że w tych niezwykle smutnych okolicznościach Studium Europy Wschodniej „w pełnym składzie wedle kurii”, tzn. delegacja złożona z przedstawicieli wykładowców, pracowników administracyjnych, studentów i stypendystów, miała możliwość i zaszczyt pełnić wartość honorową przy trumnie prezydenta.

Stwierdziwszy, że struktura omawianej książki oparta jest o podział na regiony i politykę polską wobec konkretnych obszarów, należy odnotować jeszcze jedną bardzo charakterystyczną jej cechę. Są to mianowicie ludzie – bohaterowie opowieści Kowala. Osoby, które spotkał, z którymi rozmawiał, czy też postaci historyczne, których wielkość czy dorobek wpłynęły na kształtowanie jego poglądów. Do pierwszej grupy niewątpliwie należy, w sposób naturalny postać prezydenta Kaczyńskiego – osoby nad wyraz bliskiej Kowalowi i bardzo przez niego szanowanej, nawet jeśli czasem zdarzy się przeczytać słowa wątpienia. Podobnie inni prezydenci, a którymi się stykał, jak Wiktor Juszczenko, Valdas Adamkus czy Micheil Saakaszwili. Te trzy postaci to równocześnie przecież najbliżsi współpracownicy i sojusznicy Lecha Kaczyńskiego w regionie, a co może nawet ważniejsze, to dla nich Lech Kaczyński i ówczesna Polska byli największymi sojusznikami! Także dwie kobiety zrobiły silne wrażenie na Kowalu. To już wyżej wspomniana Julia Tymoszenko oraz Andżelika Borys. Obu poświęcił Kowal niemało miejsca w swojej opowieści.

Trzeba jednak wymienić również przynajmniej kilka postaci historycznych, które wyraźnie wpłynęły na sposób rozumowania bohatera wywiadu. Są to osobistości, politycy i aktywiści z okresu międzywojennego – Leon Wasilewski, Symon Petlura, a przede wszystkim, wielokrotnie wspomniany i opisywany w tej książce, Włodzimierz Bączkowski – przedwojenny redaktor czasopism „Wschód-Orient”, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” i „Europa Wschodnia”, a także autor wymienionego już wyżej słynnego tekstu „Nie jesteśmy ukrainofilami”. Kowal jest wyraźnie zafascynowany tą postacią, którą *nota bene* miał szczęście jeszcze osobiście poznać i opisać, ponieważ swego czasu miał z nim wiele spotkań, a potem przygotował i wydał (wspólnie z Jackiem Kloczkowskim) tom jego prac *O wschodnich problemach Polski: wybór pism* (Kraków, 2000 r.). Dodajmy, że fascynacja tą postacią wcale nie dziwi, a nawet przynosi wyrazy uznania. Nie dziwi także piszącego te słowa, także osobą Bączkowskiego poruszonego.

Jest jeszcze jedna postać, która w książce po wielokroć jest wspomniana, postać ważna zarówno dla bohatera opowieści, jak i dla piszącego te słowa – to Bohdan Osadczyk. W książce znajduje się poruszający akapit o pogrzebie

tego wielkiego ukraińskiego publicyisty i stratega, pogrzebie odbywającym się, ku zaskoczeniu wszystkich, w małej małopolskiej wsi. W trakcie uroczystości piszący te słowa szukając sposobu okazania czci wielkiemu zmarłemu, zaproponował abyśmy my – jego duchowi naśladowcy trumnę tego wielkiego człowieka ponieśli na cmentarz na ramionach. Jednakowoż *tempora mutantur et nos mutamur in illis!* Tradycje upadają... Dopiero bowiem po naprawdę dużym wysiłku udało się skompletować 4-osobową grupę. Jest dla piszącego te słowa rzeczą wzruszającą i wiele mówiącą, że Paweł Kowal był jednym z nas. I że nie miał wątpliwości, że tak właśnie trzeba zrobić. I w ten sposób mieliśmy zaszczyt nieść trumnę Kawalera Orderu Orła Białego!

*

Tą osobistą refleksją wypadło zakończyć omówienie wywiadu rzeki z Pawłem Kowalem *Między Majdanem a Smoleńskiem*. Wydaje się, że takie właśnie wspomnienie na koniec jest dopuszczalne, skoro cała ta książka ma charakter opowieści pełnej wielu osobistych refleksji jej bohatera. Trzeba jednak podkreślić, że niezależnie od formy, pozornie lżejszej, zawiera ona szereg ocen bardzo poważnych, czasami podsumowujących różne obszary historii i współczesności polskiej myśli wschodniej i polskiej polityki wschodniej.

Należy również w tym miejscu podkreślić jakość pracy dwóch prowadzących rozmowę z Pawłem Kowalem - Piotra Legutki i Dobrosława Rodziewicza. Ich dowodzące pogłębionej wiedzy pytania z pewnością miały bardzo poważny wpływ na zawartość książki.

Bez żadnego wątplenia książka zasługuje na uwagę i lekturę, zarówno dla wszystkich tych, którzy zawodowo zajmują się „sprawami wschodnimi”, ale również tych, którym zagadnienia Wschodu wydadzą się po prostu istotne i interesujące.

Jan Malicki – historyk, kieruje Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, założyciel i redaktor czasopisma „Przegląd Wschodni”. Kieruje programami stypendialnymi dla Wschodu. Zajmuje się badaniami dziejów sowietologii i myśli prometejskiej oraz historią i współczesnością obszarów b. Związku Sowieckiego.

